

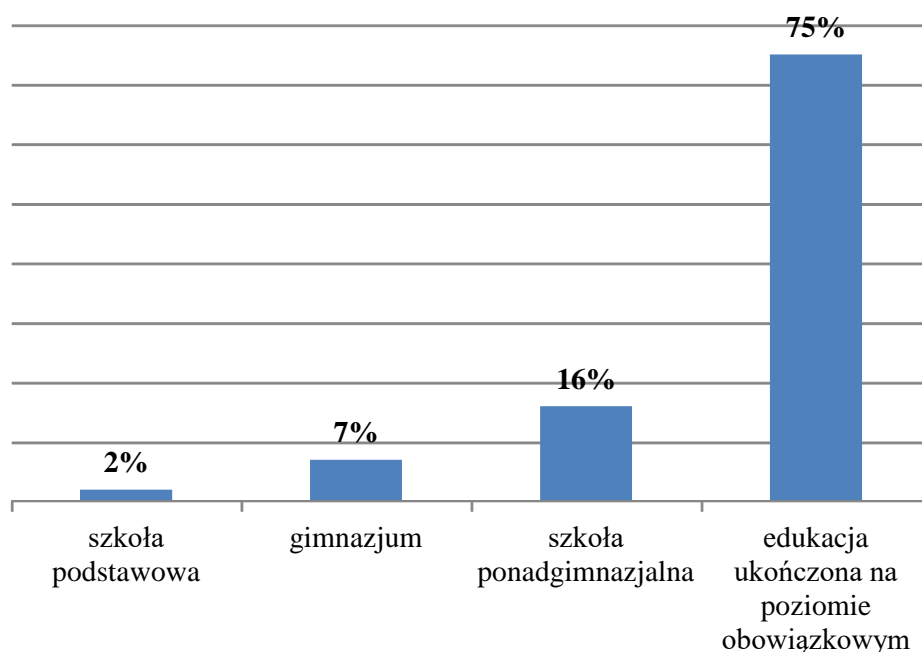
Raport „Sprawdzian (z)WDŻ”, czyli jak wygląda edukacja seksualna w polskich szkołach

Grupa Edukatorów Seksualnych „Ponton” przeprowadziła wśród młodzieży badanie pod hasłem „Sprawdzian (z)WDŻ, czyli jak wygląda edukacja seksualna w polskich szkołach”. W 2009 r. zapytaliśmy nastolatków po raz pierwszy o ich doświadczenia związane z edukacją seksualną w szkołach. Zebraliśmy wówczas 637 e-maili na ten temat. Aż 250 osób przyznało nam wtedy, że nigdy na żadnym etapie edukacji szkolnej nie miało styczności z przedmiotem Wychowanie do życia w rodzinie, a niektóre z nadesłanych opisów lekcji były wręcz szokujące (stereotypy legitymizujące przemoc wobec kobiet, zideologizowane informacje). Apelowaliśmy zatem do Ministerstwa Edukacji Narodowej o konieczne zmiany. Po 5 latach postanowiliśmy ponownie sprawdzić czy młodzi ludzie otrzymują edukację seksualną w polskich szkołach i jakie są ich opinie i doświadczenia. Badanie przeprowadziliśmy tym razem na szerszą skalę i przyjęliśmy inną metodologię (ankieta).

W badaniu wzięły udział **3363 osoby w wieku 11 – 30 lat**. Przeprowadziliśmy je za pomocą autorskiego kwestionariusza wypełnianego on-line. Ankieta była dostępna na stronie internetowej www.jakaedukacja.pl w dniach od 14 maja do 14 sierpnia 2014r. Pytania dotyczyły przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie (WdŻ), jego organizacji na poszczególnych poziomach edukacyjnych, uczestnictwa młodzieży w lekcjach, osób prowadzących zajęcia, wykorzystywanych materiałów dydaktycznych, a także przekazywanych treści. Podobnie jak w 2009 r. **widzimy wśród młodzieży ogromną potrzebę mówienia o doświadczeniach związanych z edukacją seksualną. Większość osób (89%), które wzięły udział w naszym badaniu uważa, że zajęcia z edukacji seksualnej są potrzebne w szkołach.**

Większość badanych osób stanowiły **kobiety (74%)**. Znaczna część osób, które wypełniły ankietę zadeklarowała wiek **21 – 25 lat (42%)**. Blisko 28% osób było w wieku 26 – 30 lat, 24% w wieku 16 – 20 lat. Osoby w wieku 11 – 15 lat stanowiły najmniej liczną grupę (6%). Jest to grupa, do której było nam najtrudniej dotrzeć. Podejrzewamy, że długa ankietka mogła sprawić najmłodszym więcej problemów niż osobom starszym.

Zapytaliśmy o aktualny etap edukacji. Najwyższy odsetek (75%) stanowiły osoby, które zakończyły edukację na poziomie obowiązkowym, natomiast ¼ badanych to osoby obecnie uczące się (wykres nr 1). Najwięcej uczniów i uczennic uczęszczało do szkół w województwach mazowieckim (26%) i śląskim (9%).



Wykres nr 1. Aktualny etap edukacyjny osób badanych.

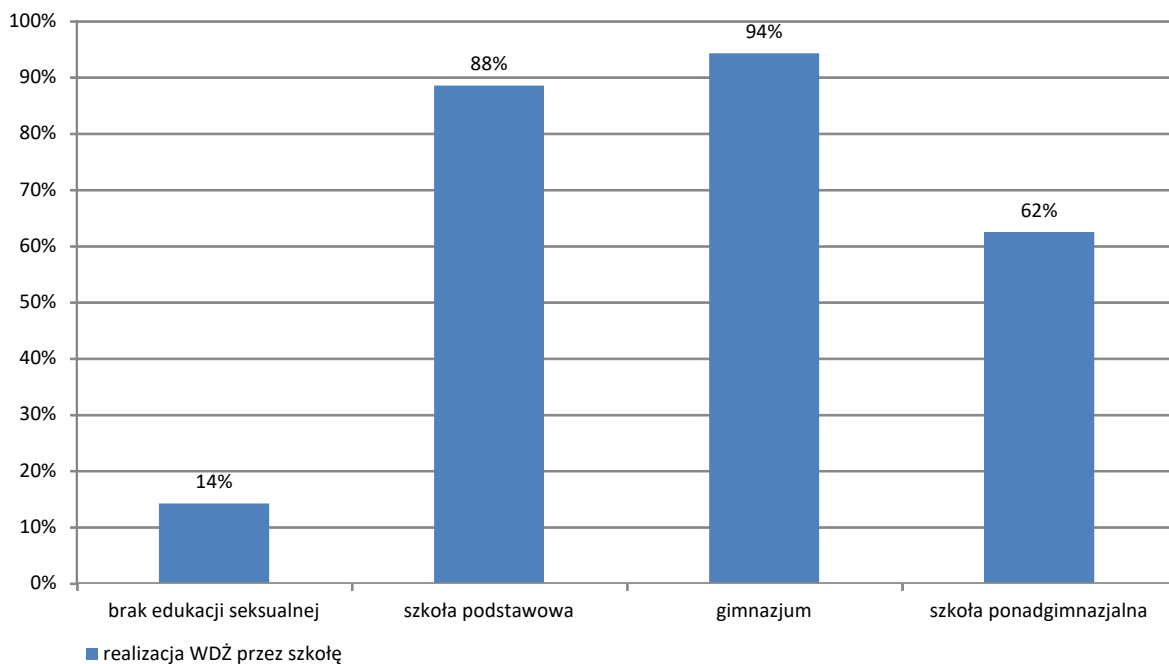
Wśród badanych, prawie wszyscy deklaruowali uczęszczenie do szkół publicznych. Znajdowały się one głównie w wielkich i dużych miastach. Wyjątkiem są gimnazjaliści i gimnazjalistki, których najczęściej chodziło do szkół na wsi (głównie w woj. lubelskim).

Okolo 86% osób miało zapewniony przedmiot wychowanie do życia w rodzinie w szkole, przynajmniej na jednym poziomie nauczania. Najczęściej zajęcia odbywały się w szkole gimnazjalnej, najrzadziej w ponadgimnazjalnej (wykres nr 2).

Na każdym poziomie edukacyjnym spada odsetek osób, które biorą udział w lekcjach WdŻ. Najwięcej osób uczęszcza na WdŻ w szkole podstawowej (94%), nieco mniej w gimnazjum (91%). Największy spadek odnotowaliśmy na etapie szkoły ponadgimnazjalnej,

w zajęciach bierze udział jedynie 70% uczniów i uczennic. Jest to spowodowane wieloma czynnikami, które zostaną omówione poniżej.

Wykres nr 2. Realizacja przedmiotu WdŻ przez szkołę na poszczególnych etapach edukacyjnych w czasie badania.



„Wiedza niezbędna w życiu człowieka”, czyli dlaczego młodzież uczęszcza na lekcje wychowania do życia w rodzinie?

Głównymi powodami, dla których młodzież brała udział w lekcjach WdŻ, były ich obligatoryjność oraz wpisanie w plan zajęć. Obowiązek wynikał m.in. z decyzji rodziców bądź braku ich sprzeciwu.

Kolejnymi najczęściej wskazywanymi przyczynami były ciekawość oraz pragnienie zdobycia niezbędnej wiedzy, której niektórzy nie mogą otrzymać w domu:

- *taka wiedza jest niezbędna w życiu człowieka;*
- *chciałam dowiedzieć się tego, o czym rodzice nigdy ze mną nie rozmawiają;*
- *chciałam dowiedzieć się, jak zmienia się moje ciało.*

Niektóre osoby uczęszczały na zajęcia, ponieważ trudno było się z nich wypisać lub nie chciały odstawać od grupy, która brała w nich udział. Zdarzały się sytuacje, gdy młoda osoba uczęszczała na zajęcia, a następnie z nich rezygnowała z powodu niekompetencji osoby

prowadzącej: *Uczęszczałem tylko w klasie pierwszej, ponieważ myślałem, że te lekcje mnie zainteresują. Nie było tak jednak, gdyż nasza pani od WdŻ nie była zbyt tolerancyjna dla osób homo, a ja taki jestem, więc przestałem.*

„Nauczyciele sami się wstydzieli rozmawiać o seksie”, czyli dlaczego młodzież NIE uczęszcza na lekcje wychowania do życia w rodzinie?

Głównymi powodami, dla których młode osoby nie brały udziału w WdŻ, były **nuda** panująca na zajęciach, a także niespełnienie oczekiwań w stosunku do:

- sposobu prowadzenia zajęć,
- przekazywanej wiedzy: *w dzisiejszych czasach więcej dowiem się z Internetu, niż z lekcji WdŻ,*
- kompetencji osoby prowadzącej: *nie widzę sensu uczestniczenia w zajęciach, które prowadzi pani bibliotekarka; lekcje prowadził katecheta i rodzice powiedzieli, żebym trzymał się od WdŻ z daleka.*

Sygnalizowano również kolidowanie WdŻ z innymi zajęciami, np. etyką (*Miałem do wyboru WdŻ lub etykę/filozofię*) oraz pozostawianie uczniów i uczennic samym sobie (*zazwyczaj był to czas, aby odrabiać prace domowe z innych przedmiotów*).

Blisko **14% osób badanych nie miało zapewnionych lekcji WdŻ** w szkole. Staraliśmy się określić przyczyny tej sytuacji. Jako potencjalne powody najczęściej podawano **względy światopoglądowe**:

- *lęk, tabuizacja, niska świadomość nauczycieli na temat seksualności i cielesności;*
- *uzależnienie instytucji szkolnych od kościoła;*
- *rozwojowi wiedzy i poglądów na temat seksualności nie służy charakter polskiego szkolnictwa, polegający na ujednolicaniu, schematyzowaniu i zabijaniu indywidualizmu;*
- *chodziłem do Katolickiego Liceum, sex był tabu, tylko po ślubie, gdzie praktycznie na szkolnych dyskotekach pili, palili i po piwnicach uprawiali sex. Nauczyciele nie chcieli prowadzić zajęć z WdŻ, bo sami się wstydzieli rozmawiać o seksie.*

Inne powody to **brak odpowiednio przygotowywanej bądź chętnej do prowadzenia przedmiotu osoby**: *zajęcia mogły być prowadzone tylko przez katechetkę i dlatego nikt nie chciał na to chodzić.* Istotnym problemem uniemożliwiającym przeprowadzenie zajęć była również **ignorancja** ze strony dyrekcji, nauczycieli i nauczycielek bądź rodziców:

- dyrektor w LO powiedział, że nie wyobraża sobie, żeby jego córka oglądała, jak się zakłada prezerwatywę na fantom i nie chce też tego dla uczniów;
- zostaliśmy poinformowani, że takie zajęcia „były”, jednak było to tylko zaznaczenie obecności - nic nie zostało nam przekazane i żaden temat poruszony;
- teoretycznie byłam wpisana na listę, praktycznie nie byłam na ani jednej lekcji wdżwr, ponieważ pani ciągle przebywała na zwolnieniu.

Młodzież często podkreślała fakt, iż **nikt nawet nie pomyślał o potrzebie** przeprowadzenia tego typu zajęć, temat seksualności był tematem tabu.

Kolejną przyczyną był brak osób chętnych, spowodowany umieszczeniem zajęć WdŻ np. na ósmej godzinie lekcyjnej bądź w czasie trwania innych zajęć. Niejednokrotnie **rodzice byli bezprawnie zmuszani do podpisania braku zgody na zajęcia WdŻ** ze względu na brak środków finansowych bądź kadrowych w szkole: *W mojej szkole takie zajęcia z czysto teoretycznej strony były organizowane, ale każdy musiał złożyć odmowę udziału w tych zajęciach ze względu na to, że były one organizowane w 3 klasie liceum w ramach zajęć z przedmiotów prowadzących.*

Jak widać, temat zajęć z edukacji seksualnej jest bagatelizowany na wielu płaszczyznach. Dyrekcje szkół nie są zainteresowane realizowaniem tego obowiązku, uniemożliwiają przeprowadzenie zajęć wymuszając na rodzicach brak zgody bądź oddają prowadzenie przedmiotu osobom nieprzygotowanym merytorycznie. Uczniowie i uczennice są zniechęceni do udziału w zajęciach poprzez stawianie ich przed wyborem „albo-albo” czy umieszczanie WdŻ na ostatniej godzinie lekcyjnej.

Organizacja przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie.

Znaczna część lekcji WdŻ prowadzona jest w ramach planu zajęć, szczególnie w gimnazjach. Niepokojące jest to, że **co druga osoba** w szkole podstawowej deklaruje, że WdŻ odbywa się przed lub po innych lekcjach. Prawie **co trzecia osoba** wskazała, że lekcje WdŻ odbywają się w ramach zastępstw na innych przedmiotach w szkole ponadgimnazjalnej. Może to prowadzić do mniejszej frekwencji wśród uczniów i uczennic w czasie lekcji WdŻ.

Większość zajęć przeprowadzana jest częściowo z podziałem na grupy ze względu na płeć. Z kolejnymi poziomami edukacyjnymi rośnie odsetek lekcji prowadzonych bez tego podziału.

„Wy mi powiedzcie, co mam wam mówić”, czyli sposób prowadzenia przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie.

Do najczęściej deklarowanych form prowadzenia przedmiotu WdŻ należy **wykład** nauczyciela bądź nauczycielki (90%) oraz prezentacja **filmu** (48%). Metodę dyskusji w czasie lekcji wykorzystywało jedynie 44% prowadzących, natomiast pracę w podgrupach blisko 32%. Młodzież wymienia:

- *burze mózgów, pisaliśmy pytania na karteczkach, bez podpisywania się, na które potem odpowiadała prowadząca.*
- *przeglądanie i czytanie podręcznika, okraszone z rzadka komentarzem spąsowiałej nauczycielki. Nauczycielka na pierwszych zajęciach z modułu powiedziała: „Ja nie wiem, jestem historyczką, nigdy tego nie prowadziłam. Wy mi powiedzcie, co mam wam mówić”.*

W trakcie zajęć z przedmiotu WdŻ blisko **87%** uczniów i uczennic mogło **zadawać pytania**. Niepokojące jest to, że około **40%** **nie mogło brać udziału w dyskusji** z osobą prowadzącą bądź innymi uczniami i uczennicami. Swobodnie wyrażać własne zdanie i poglądy mogła, mniej więcej, co druga osoba (55%).

W opinii blisko połowy osób zajęcia w przedmiotu WdŻ odbyły się **we właściwym czasie** (49%), ponieważ były prowadzone na etapie, na którym młodzi ludzie zaczynali interesować się swoją seksualnością. Podkreślali oni jednak, że nie były one odpowiednio przeprowadzone:

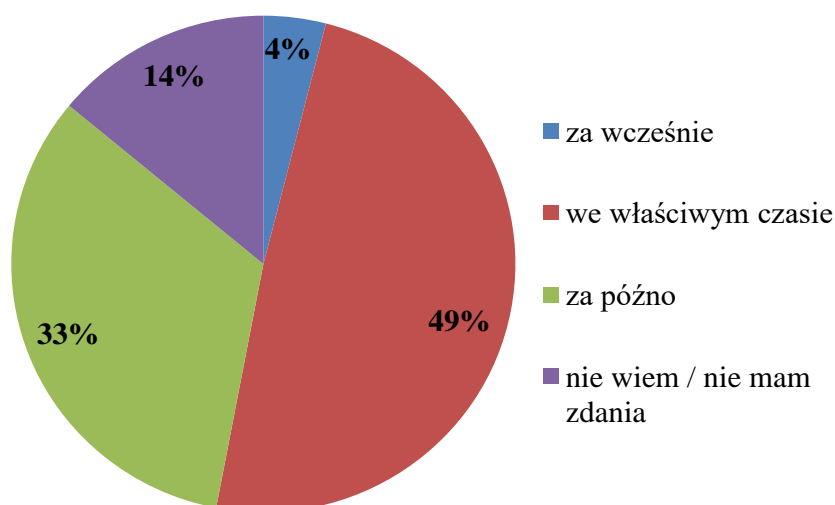
- *[zajęcia] nie były dobrze przygotowane. W tym wieku lekcje powinny dotyczyć orientacji seksualnej, masturbacji, pornografii, antykoncepcji, różnic między ciałem jednej osoby tej samej płci od drugiej (wiemy, czym się różni penis od waginy, ale nie wiadomo, że każda vagina i każdy penis jest inny). Obraz jest zachwiany przez obrazy pornograficzne;*
- *[zajęcia] nie były od początku prowadzone odpowiednio. Mnie odpychały i zrażały przestarzałe filmy, niemy krzyk kompletnie mnie przeraził nie mówiąc już o pogadankach na temat chorób wenerycznych - wszelkie plansze i zdjęcia.*

Jedynie około 4% osób uznało, iż WdŻ odbyło się za wcześnie, ale głównie ze względu na brak dostosowania treści do poziomu rozwoju psychoseksualnego adresatów i adresatek: *RELIGIA i nastolatki (12lat), wideo z poszarpanymi płodami??*.

Aż **co trzecia osoba** uważa, że lekcje WdŻ odbyły się **zbyt późno** (wykres nr 3). Zdaniem tej części młodzieży, zajęcia powinny być przeprowadzone wcześniej, aby wyprzedzać doświadczenia związane z seksualnością takie jak pierwsza miesiączka:

- *dostałam pierwszą miesiączkę w 6 klasie SP, byłam zagubiona i osamotniona. Mama średnio umiała mi wytłumaczyć, o co chodzi. Dopiero w gimnazjum zrozumiałam;*
- *taką edukację zaczynać należy jak najwcześniej, nawet w przedszkolu, bo właśnie wtedy dzieci zaczynają być ciekawe ciała swojego i przeciwnej płci.*

Wykres nr 3. Ocena czasu wprowadzenia WdŻ w stosunku do potrzeb osób badanych.



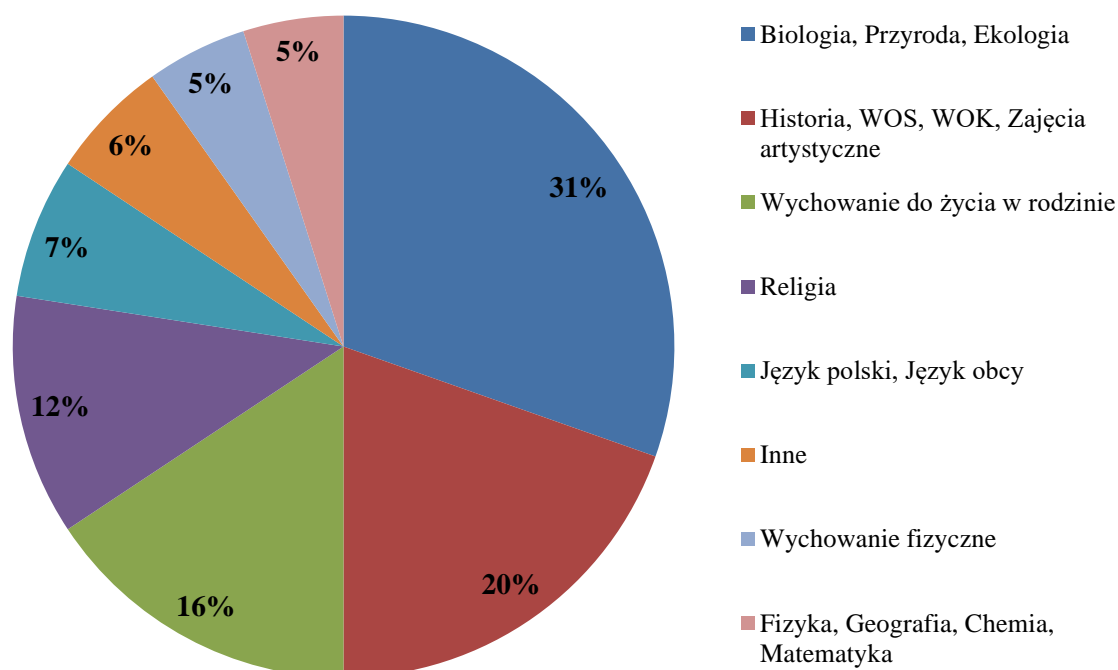
Zdaniem blisko 57% osób przekazywane treści były oparte na wiedzy naukowej. W następnej kolejności, wskazywana była moralizatorska „pogadanka” (44%) oraz światopogląd prowadzącego (40%). Aż co czwarta osoba deklarowała zajęcia oparte na **mitach i stereotypach (25%)**. Powyższą sytuację ilustrują następujące wypowiedzi:

- *nauczycielka w podstawówce prezentowała zdrową postawę, odpowiadała na pytania, nie bała się przywoływać przykładów ze swojego życia. W gimnazjum była to propaganda „kościelna”, która nie wyrażała zgody na jakąkolwiek dyskusję czy sprzeciw wobec prezentowanych przykładów. W podstawówce operowano wiedzą naukową i osobistą, w gimnazjum zaś propagandą;*
- *w szkole podstawowej: seks, seksualność są związane z rodziną i szczęśliwymi dziećmi, w gimnazjum oparte na poglądach katolickich, a w liceum na światopoglądzie pani prowadzącej, który polegał na postrzeganiu płci żeńskiej jako gorszej, która musi być podległa płci męskiej.*

„Pani od przyrody”, czyli osoby prowadzące wychowanie do życia w rodzinie

Wśród prowadzących przedmiot WdŻ przeważały/li nauczycielki i nauczyciele. Głównie były to osoby odpowiedzialne za przedmioty takie jak biologia, przyroda, ekologia, w następnej kolejności: historia, wiedza o społeczeństwie, wiedza o kulturze, zajęcia artystyczne, wychowanie do życia w rodzinie i religia (wykres nr 4).

Wykres nr 4. Nauczycielki i nauczyciele prowadzący lekcje WdŻ na wszystkich poziomach edukacyjnych.



Znacznie rzadziej przedmiot prowadzili/ły pedagodzy/pedagożki oraz psychologowie/psycholożki. W szkołach ponadgimnazjalnych nieco częściej były to osoby spoza szkoły (np. ginekolog/ ginekolożka). Pojawiały się również wypowiedzi takie jak:

- *dyrektorka katolickiej szkoły podstawowej, siostra zakonna;*
- *pani prowadziła WdŻ, ale nie robiła w szkole nic innego poza tym, tylko przychodziła raz w miesiącu na te zajęcia. Nie była specjalistką, może zrobiła jakiś przykościelny kurs, tak to wyglądało.*

Spotkania z edukatorami i edukatorkami seksualnymi zadeklarowało około 100 osób:

- *„Archipelag Skarbów”, wszystko po katolicku (...), bez miejsca na samodzielne myślenie;*
- *organizacja walcząca ze stereotypami n/t AIDS i HIV;*
- *w ciągu jednej lekcji pani przekazała więcej informacji niż na całym WdŻ.*

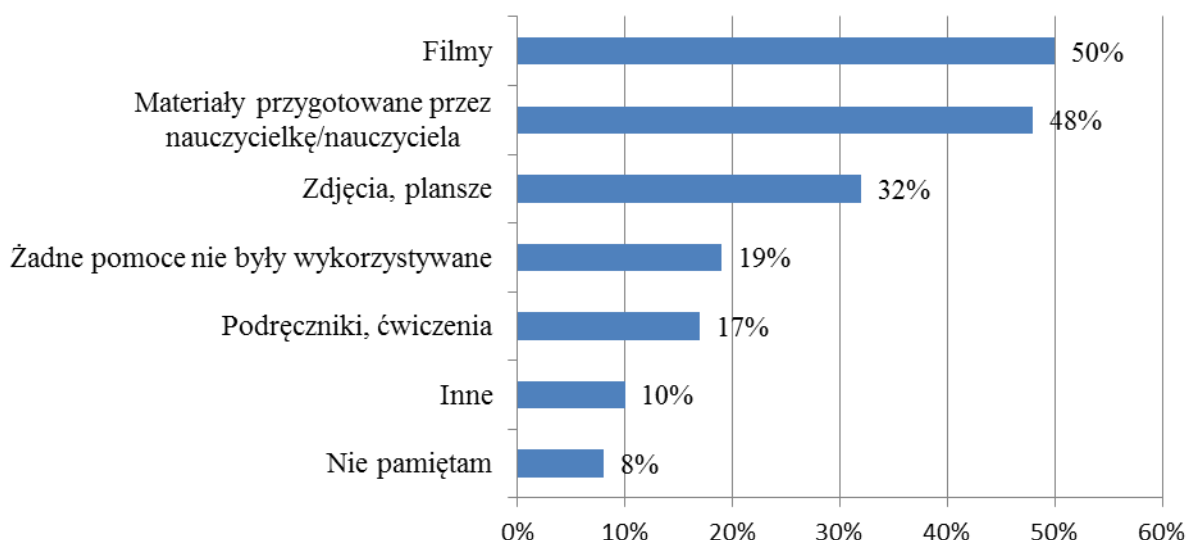
Około 40 osób wskazało również, że otrzymało wiedzę na temat seksualności od pielęgniarek, higienistek szkolnych i położnych.

Mimo, że z naszej ankiety wynika, iż w wielu szkołach prowadzony jest przedmiot WdŻ, to jego organizacja i sposób prowadzenia nie są zadowalające. Zdarza się, że zajęcia z WdŻ odbywają się przed lub po innych lekcjach. Mają one formę wykładu i tylko niecała połowa uczniów i uczennic może dyskutować. Wielu badanych uznało, że miało zajęcia w czasie odpowiadającym zapotrzebowaniu na wiedzę o seksualności, ale w ¼ przypadków przekazywane treści opierały się na mitach i stereotypach.

„Żenujący podręcznik”, czyli materiały dydaktyczne na wychowaniu do życia w rodzinie.

Istotnym wsparciem dla nauczyciela bądź nauczycielki w procesie nauczania są pomoce dydaktyczne. Nie korzystało z nich blisko 19% prowadzących. Najczęściej spotykanymi pomocami były **filmy, których oglądanie na lekcjach WdŻ zadeklarowała co druga badana osoba (50%) oraz materiały przygotowane przez nauczycielkę/nauczyciela (48%)**. Nieco rzadziej korzystano ze zdjęć i plansz (32%) oraz podręczników i ćwiczeń (17%), (wykres nr 5).

Wykres nr 5. Materiały wykorzystywane w czasie lekcji WdŻ



**pytanie było wielokrotnego wyboru - procenty nie sumują się do 100%*

Filmy

Młodzi ludzie przeważnie negatywnie oceniali przedstawiane im nagrania. Ich zdaniem, większość była przestarzała i nieadekwatna do wieku odbiorców i odbiorczyń: *okropne... sprzed kilkunastu lat, które zupełnie nie odzwierciedlały moich odczuć [...]Ogólnie porażka i już lepiej żeby w ogóle tych zajęć nie było, bo przynajmniej tych głupot byśmy nie musieli słuchać.*

Najczęściej pokazywanym filmem był „Niemy krzyk”:

- „Niemy krzyk” na religii, pokazany dzieciom 8/9- letnim;
- najbardziej pamiętam projekcję filmu „Niemy krzyk” dotyczącego aborcji. Koleżanki wychodziły z klasy roztrzęsione i zapłakane, przerażone. Nauczyciel (wuefista) nie powiedział słowa w celu wyjaśnienia, że dziś przerwanie ciąży, w jej początkowych etapach, polega na wzięciu kilku tabletek, a nie na „rozrywaniu ciała niewinnego dziecka”;
- film prezentujący aborcję, z drastycznymi scenami i omdleniami w klasie.

Prezentowane filmy nierzadko przedstawiały seksualność jako coś negatywnego i wstydliwego. Wzmacniały powszechne mity i stereotypy, takie jak prezentowanie homoseksualności jako choroby, co potwierdzają poniższe cytaty:

- *paskudne filmy z lat 90, które nic nie wnosiły, a jedynie pokazywały, że seks, okres itp. to zło wcielone i za myślenie o tym trafi się do piekła;*
- *filmy mocno tendencyjne np. o homoseksualizmie pana Pośpieszalskiego (Wojna światów-homoseksualizm).*

Zajęcia WdŻ są często mylone z edukacją zdrowotną. Może być to związane z celowym unikaniem trudnych tematów przez osoby prowadzące. W efekcie, przekazywana wiedza jest niedopasowana tematycznie do przedmiotu, np. profilaktyka, wypadki komunikacyjne: *na wdztach w liceum oglądaliśmy filmy o osobach ginących w wypadkach.*

Podręczniki i ćwiczenia

Najczęściej wymieniany był podręcznik „Wędrując ku dorosłości” T. Król, wyd. Rubikon oraz sporadycznie „Wychowanie do życia w rodzinie” F. Kalinowskiej, wyd. EFKA. Wskazywano również na książki, które nie znajdują się w wykazie podręczników dopuszczonych do użytku szkolnego, np.: *encykliki Jana Pawła II.* Wiele osób wyrażało swoje niezadowolenie z podręczników, z których korzystało:

- *w gimnazjum był jakiś żenujący podręcznik, który powielał stereotypy płciowe;*

- *nie pamiętam dokładnie, ale był to homofobiczny, katolicki podręcznik koloru pomarańczowego z okładką prezentującą cienie rodziny heteroseksualnej.*

Elementy edukacji seksualnej przekazywane były w czasie lekcji biologii/przyrody. W związku z tym, część osób wskazywała podręcznik (i ćwiczenia) do biologii.

Inne materiały

Wśród innych pomocy dydaktycznych wykorzystywanych w czasie zajęć dominowały materiały promocyjne od firm produkujących podpaski, wkładki higieniczne i tampony, w tym bezpłatne próbki, książeczki i kalendarzyki menstruacyjne. Sporadycznie pojawiały się informacje, że osoby prowadzące prezentowały instrukcję korzystania z prezerwatywy na rekwizytach: *nauka poprawnego nakładania prezerwatywy na rekwizycie (banan).*

Wiele osób spotkało się z miniaturowymi figurkami przedstawiającymi płód: *figurka małego płodu wielkości małego palca, w której dobrze rozwinięte były wszystkie części ciała, żeby nam uzmysłwić, czym jest aborcja.* Nieliczne osoby prowadzące zwracały uwagę na badania profilaktyczne i wykorzystywały do tego fantomy piersi. Inne osoby pisały:

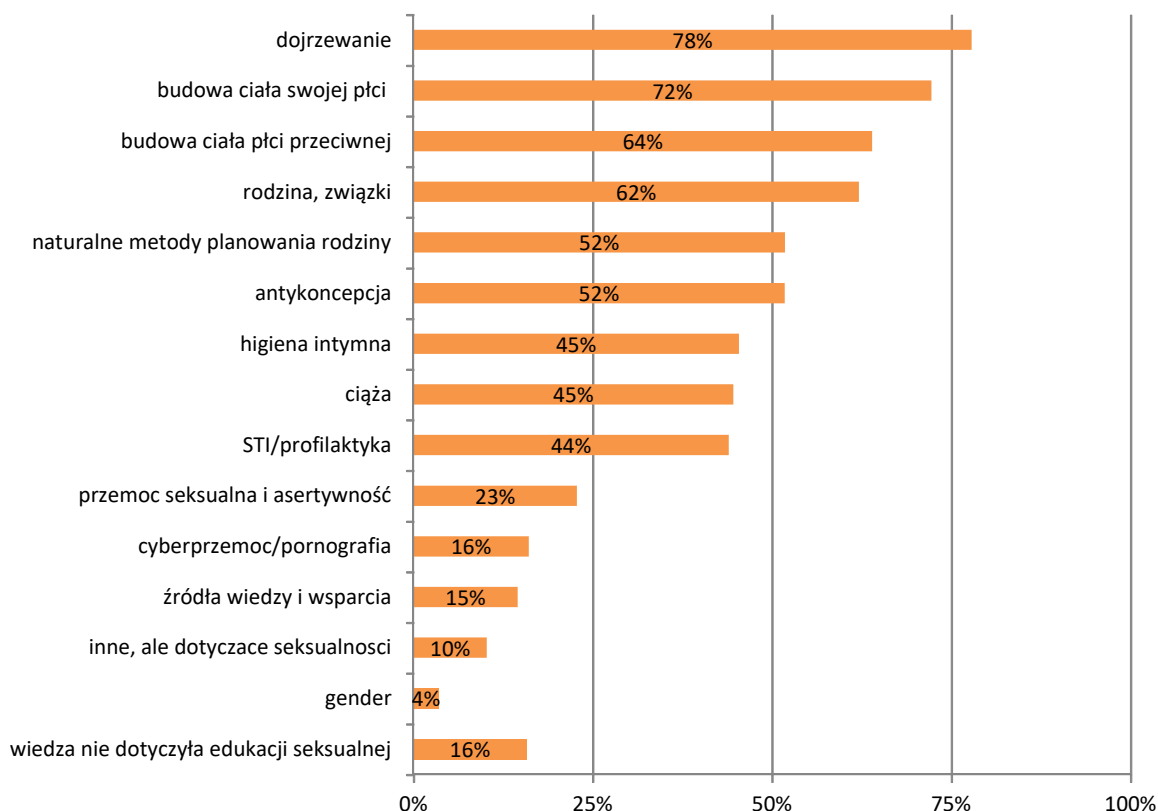
- *gazetki pro-life ze zdjęciami płodów po aborcji, książki z wykazem satanistycznych twórców muzycznych, plansze z karteczkami uczące „jak odróżnić miłość od zauroczenia”;*
- *złożona kartka, na której był narysowany - chyba - plemnik, a na drugiej połówce wycięta wielka dziura - przekaz był taki, że lateks ma takie dziury, że przed niczym nas nie uchroni.*

Materiały dydaktyczne, z których korzystają osoby prowadzące, są w znacznej mierze niedostosowane do danego etapu rozwoju psychoseksualnego uczniów i uczennic. Nie wzbudzają zainteresowania, prezentują treści zideologizowane, niezgodne z wiedzą naukową, a także powielające niebezpieczne stereotypy.

Materiały, które są rzetelne i jednocześnie interesujące dla młodzieży, mogą stanowić istotne wsparcie dydaktyczne dla osoby prowadzącej. Niestety, jak wynika z odpowiedzi badanych, nauczyciele i nauczycielki marnują ten potencjał, korzystając z przestarzałych i zideologizowanych materiałów.

„Seks oralny prowadzi do zapalenia zatok”, czyli tematy omawiane na zajęciach WdŻ

Celem zajęć WdŻ powinno być przekazanie merytorycznej, neutralnej światopoglądowo wiedzy w zakresie ludzkiej seksualności. Zapytaliśmy o to, jakie tematy były poruszane na lekcjach WdŻ (wykres nr 6).



Wykres nr 6. Tematy poruszane w czasie lekcji WdŻ

* STI – choroby przenoszone drogą kontaktów seksualnych

Wiedza o dojrzewaniu (78%)

Mówiąc o dojrzewaniu, poruszano ważne tematy takie jak, poszczególne etapy dojrzewania, dojrzewanie fizyczne, hormonalne i psychiczne oraz różnice pomiędzy kobietami a mężczyznami. Niektóre osoby wspominały o nocnych polucjach, mutacji głosu czy emocjach. Cieszy, że niektóre osoby prowadzące dokładnie omawiały temat: *na podstawie filmu nauczycielka tłumaczyła, że każdy dojrzewa inaczej, różni się pod względem budowy.*

Dziewczynki były faworyzowane, najwięcej rozmów dotyczyło miesiączki, a niektóre z zajęć były przeprowadzane wyłącznie dla nich. Niestety nie można stwierdzić, że w związku z tym dziewczyny są w lepszej sytuacji, ponieważ zajęcia wiązały się również z przekazywaniem krzywdzących treści: ***chłopak nie może wiedzieć o waszej menstruacji, będzie obrzydzony i nie będzie chciał się z wami kontaktować.***

Sygnalizowano, że informacje podawane były zbyt późno, w podstawowym i niewystarczającym zakresie, a także były obarczone stereotypami, co prezentuje poniższy cytat: *nauczycielka mówiła, że dziewczyny muszą dbać o wygląd i być skromne, inaczej mogą zostać prostytutkami (szczególnie, jeżeli zaczęły wcześniej inicjację seksualną, przed małżeństwem), natomiast chłopcy muszą dbać o rozwój intelektualny, a każde nieodpowiednie zachowanie w stosunku do płci przeciwnej może być usprawiedliwiane, gdyż „to leży w ich naturze”.*

Budowa ciała swojej płci (72%) oraz budowa ciała płci przeciwnej (64%)

Wiedza o budowie anatomicznej oraz zmianach fizycznych następujących w okresie dojrzewania przekazywana była głównie na lekcjach WdŻ oraz biologii. Dobrą informacją jest to, że niektóre osoby deklarowały otrzymanie szczegółowych informacji, np. w zakresie różnic osobniczych czy anatomii: *kwestia różnic w rozmiarze/wyglądzie piersi, mięśnie kegla i dlaczego trzeba je ćwiczyć.*

Budowę ciała wyjaśniano często na podstawie plansz bądź rysunków autorstwa osoby prowadzącej. Rysunki były niedokładne, przedstawiały wyłącznie narządy zewnętrzne lub wewnętrzne, pomijano budowę piersi. Osoby prowadzące odczuwały widoczny wstyd lub zażenowanie, które utrudniały im merytoryczne omówienie powyższego tematu: *przy bardziej szczegółowych opcjach pani się rumieniła i milkła. Efekt był taki, że długo myślałam, że nie mam lechtaczki, bo to co podejrzewałam okazało się być cewką moczową.*

Informacje o rodzinie, związkach (62%)

Cieszy to, że część osób otrzymała wiadomości o komunikacji w rodzinie, rozwiązywaniu konfliktów oraz zdrowych relacjach: *promowanie zdrowych związków - czyli takich, w których obie strony szanują się nawzajem; omawianie, czym się różni miłość od zauroczenia, ostrzeżenia, żeby „nie tracić głowy” i pod wpływem uczuć np. nie dać się wykorzystać.*

Niestety, często były one przekazywane z heteronormatywnego punktu widzenia:

- *oczywiście w podstawówce i gimnazjum było bardzo heteronormatywnie - może dlatego miałem problem z akceptacją swojej homoseksualności. W liceum za to nauczycielka - WFistka! - była chyba pierwszą dorosłą osobą, która mówiła o LGBT.*

Wiele osób podkreślało, że omawiany model rodziny (o tradycyjnym podziale ról) był przedstawiany jako jedyny właściwy. Szokuje powielany przekaz, o tym, że w przypadku, gdy dochodzi do przemocy w małżeństwie, kobieta powinna pozostać uległa.

- *nauczycielka w podstawówce powiedziała, że **jeśli mąż gwałci żonę, to żona „powinna nieść swój krzyż” i pozostać przy mężu. Wpisywaliśmy do zeszytu w ramach notatki informację, że kobiety są głupsze od mężczyzn;***
- *masz prawo mówić „nie”, ale nie po ślubie he, he.*

Zdarzały się osoby przekazujące krzywdzące i stereotypowe treści w stosunku do osób transseksualnych i nieheteroseksualnych oraz rodzin niepełnych: *dzieci z rozbitych rodzin są gorsze (dosłowny cytat, gimnazjum).*

Wiedza o antykoncepcji (52%)

Przekazywane treści dotyczyły najczęściej wyliczenia kilku wybranych metod antykoncepcyjnych i ich skuteczności. Osoby badane rzadko deklarowały zdobycie rozległej i szczegółowej wiedzy. Szczególnie nas niepokoi demonizowanie nowoczesnych metod antykoncepcji. Informacje ograniczały się do wyliczenia skutków ubocznych antykoncepcji hormonalnej oraz nieskuteczności prezerwatyw, co prezentują poniższe wypowiedzi:

- ***antykoncepcja jest zła, bo biorąc kogoś za męża/żonę, obiecujemy go kochać, a tymczasem odrzucamy jego plemniki/jajeczka;***
- *zażywanie pigulek antykoncepcyjnych prowadzi do nieodwracalnych zmian w organizmie i powoduje raka i choroby weneryczne;*
- *prezerwatywy mają mikrootwory większe od plemnika i wirusa HIV, więc nie zabezpieczają ani przed ciążą ani przed chorobami;*
- *prezerwatywy powodują nerwicę u młodych mężczyzn (!!);*
- ***pedagog wzniosłym tonem opowiedziała, jak jej koleżanka zaszła w ciążę pomimo używania spirali i urodziła dziecko z wrośniętą spiralą w głowę.** Ogólnie zajęcia polegały na szerzeniu strachu przed używaniem antykoncepcji, która miała być rzekomo nieskuteczna i szkodliwa. W klasie miałam wiele dziewczyn, które wierzyły w to wszystko i stwierdziły, że najlepiej będzie stosować kalendarzyk. W trzeciej klasie jedna z nich urodziła dziecko.*

Naturalne metody planowania rodziny (w tym metoda termiczno-objawowa, kalendarzyk, a czasami nawet stosunek przerywany) często prezentowane były jako „jedynie słuszne”, bez negatywnych skutków ubocznych, do powszechnego stosowania:

- *religia - „kobieta płodna jest tylko przez kilka godzin na cykl. Po co zatem antykoncepcja?!”;*
- ***kalendarzyk małżeński, koleżanka która współżyła, a jej chłopak nie lubił prezerwatyw skorzystała z nowej metody, w następnym miesiącu była w ciąży (14 lat);***
- *najskuteczniejszym sposobem zapobiegania ciąży jest karmienie piersią poprzedniego dziecka.*

Szczególnie często zachęcano do abstynencji seksualnej:

- ***najlepszym środkiem antykoncepcyjnym jest aspiryna trzymana kolanami, bo jak dziewczyna nie rozkłada nóg to nie ma problemu;***
- *w szkole średniej jakaś nawiedzona psycholog kazała nam robić notatki, zaś ona dyktowała nam „100 powodów, dla których abstynencja seksualna jest tak ważna w życiu nastolatka”. Potem chciała nas przepytować i oceniać. Istny obłąd.*

Naturalne metody planowania rodziny, bywały przedstawiane jako użyteczne, bezpieczne dla zdrowia, sporadycznie wspomniano o niskiej skuteczności (w szczególności u młodych dziewczyn). Zwykle prezentowano je przy okazji omawiania cyklu.

Wiedza na temat higieny intymnej (45%)

Informacje o higienie intymnej dotyczyły głównie miesiączki oraz higieny osobistej dziewcząt. Wiele z tych informacji dotyczyło prawidłowego korzystania z podpasek i tamponów:

- *przedstawicielki firm produkujących podpaski opowiadały o miesiączce, dostałyśmy książeczki i próbki podpasek;*
- *raz zostało zorganizowane spotkanie ze studentkami medycyny na temat pierwszych wizyt u ginekologa i higieny intymnej dla dziewcząt.*

Niestety, niejednokrotnie zdarzały się zakłamania takie jak te dotyczące tamponów:

- *pedagog pokazywała nam jak wyglądają tampony i mówiła, że można przez nie stracić dziewictwo;*
- *pamiętam bezwzględny zakaz usuwania owłosienia w okolicach intymnych. Bo trzeba pozostać jakimiś bóg nas stworzył;*
- *w podstawówce wychowawczynie mówiła by nie myć się tam.*

Chłopcy sporadycznie otrzymywali informacje o tym, w jaki sposób powinni dbać o własną higienę. Podkreślano, że kobiety powinny zwracać na nią większą uwagę.

Informacje dotyczące ciąży (45%)

Przekazywana wiedza dotyczyła głównie rozwoju płodu oraz porodu. Czasami podawano przydatne i szczegółowe informacje, takie jak cytowane poniżej:

- *jak może dojść do ciąży, jak sprawdzić czy jest się w ciąży, kogo poinformować, do kogo zwrócić się o pomoc;*
- *poród, powikłania, cięższe bliźniacze, genetyka, podziały komórkowe, listki zarodkowe - wszystko super ciekawe!;*

Cieszymy się, że poruszano istotną kwestię współodpowiedzialności za ciążę: *Chłopak jest tak samo odpowiedzialny za całą sytuację i nie wolno stygmatyzować dziewczyny, bo się "puszcza i była za łatwa".*

Dominował przekaz ukazujący ciążę jako „cud”, który jest celem życiowym każdej kobiety: ***każda kobieta chce dziecko i każda będzie mieć. Jak nie chce, jest chora.***

Z drugiej strony, kobieta w czasie ciąży przestaje być interesująca dla mężczyzny i do niej należy dbanie o ognisko domowe:

- *Ciąża to czas, w którym trzeba pilnować męża.*

Informacje o infekcjach przenoszonych drogą płciową (STI) oraz profilaktyka zdrowotna (44%)

Głównym tematem był HIV/AIDS. Cieszy nas, że poruszano temat wczesnego wykrywania nowotworów piersi, szyjki macicy czy jąder:

- *samobadanie, rak piersi, szyjki macicy;*
- *zapamiętałam dużo o profilaktyce raka piersi i metodach samobadania. Również osobistą historię prowadzącą o jej córce, u której zdiagnozowano raka piersi we wczesnym stadium właśnie dlatego, że sama wyczuła u siebie guza.*

Informacje o innego rodzaju zakażeniach przenoszonych drogą kontaktów seksualnych były rzadko poruszane. Zazwyczaj były w formie szczątkowej, dominowały mity i stereotypy takie jak:

- *AIDS szerzy się wśród czarnych i homoseksualistów;*
- ***homoseksualiści mają nawet po kilka tysięcy partnerów w ciągu życia i w związku z tym większość z nich choruje na AIDS.***

Jako główną metodę zabezpieczającą przed STI podawano abstynencję, podejmowanie współżycia seksualnego wyłącznie po ślubie i z jednym partnerem. Zakażenie STI traktowane jest jako „kara” za rozwiązłość seksualną. Przekaz był oparty głównie na strachu:

- *MNÓSTWO plansz ze zdjęciami zakażonych genitaliów;*
- *„szczepionki przeciw rakowi szyjki macicy to zmowa koncernów farmaceutycznych. Naprodukowali za dużo i teraz chcą się tego pozbyć, nie dajcie im zarobić” - katechetka, liceum.*

Informacje o seksualności (39%)

Większość informacji o seksualności, podczas zajęć WdŻ dotyczyła inicjacji seksualnej, orientacji seksualnych oraz zachowań seksualnych. Młodzież doceniała otwartość osób prowadzących, możliwość swobodnego zadawania pytań i rozmów na każdy temat:

- *pierwsza klasa - naprawdę można było się czegoś dowiedzieć, nie było tematów tabu, ucząca nas pani nie wstydziła się mówić o czymkolwiek, nie było obrażania nikogo (w tym osób homoseksualnych), do tego nikt nie musiał niczego mówić o sobie, jeśli się wstydził;*
- *na religii były robione przez uczniów prezentacje na różne tematy dotyczące życia, bardzo często o seksualności - ksiądz był bardzo otwarty na tego typu dyskusje i nie przejawiał „średniowiecznych” poglądów. Kiedyś podziękował za moją prezentację na temat tolerancji i homoseksualności w Polsce mówiąc, że możliwość usłyszenia tego wszystkiego bezpośrednio od zdeklarowanego geja zmieniła jego poglądy na te sprawy.*

Wartościowa okazała się merytoryczna, konkretna wiedza z zakresu poniżej cytowanych pojęć, podawana bez oceniania:

- *przeczytałam w jakiejś młodzieżowej gazecie o pettingu, nie wiedząc co to jest, zapytałam prowadzącą. Miałam to szczęście, że otrzymałam kompetentną odpowiedź i odpowiednie dla dwunastolatki wyjaśnienie problemu, zupełnie bez obciachu i moralizowania;*
- *co to jest orgazm, seks oralny, analny;*
- *wszystkie formy intymności są dozwolone, jeśli obie strony dobrowolnie wrażają na to zgodę; seks od 15 rż; masturbacja jest normalną rzeczą; nie trzeba czekać z pierwszym razem do ślubu.*

Alarmujące jest to, że znaczna część informacji nie była neutralna światopoglądowo ani oparta na faktach naukowych. Niektórzy prowadzący twierdzili na przykład, że: *seks oralny prowadzi do zapalenia zatok*. Przekazywano wiedzę krzywdzącą w stosunku do

chłopców, przedstawiając ich jako bezmyślnych i bezuczuciowych, dążących wyłącznie do podjęcia współżycia seksualnego, a także osób nieheteroseksualnych i transseksualnych:

- *czym kierują się faceci w podejmowaniu decyzji o współżyciu... na pewno nie rozumem;*
- *wypowiedziane wprost do mnie twierdzenie, że jako osoba biseksualna jestem chora i nienormalna;*
- *osoby o orientacji tak zwanej biseksualnej, choć ja osobiście uważam, że nie istnieje coś takiego jak biseksualizm, a jedynie brak zdecydowania i rozlazłość, nie mogą być szczęśliwe w związku z jedną osobą, ponieważ ich potrzeby nigdy nie mogą być w pełni zaspokojone;*
- *transseksualiści to osoby bardzo skrzywdzone przez los. Nie śmiejmy się z nich, bo są tak samo skrzywdzeni jak pedofile, zoofile czy inni dewianci.*

Wiele osób usłyszało, iż jedynym właściwym życiem seksualnym jest to, mające miejsce w ramach związku małżeńskiego, służące prokreacji, nie zaś przyjemności.

Dziewczynkom przekazywano, że powinny dążyć do założenia rodziny (w której powinny być podporządkowane mężowi), a wcześniej unikać kontaktów seksualnych, aby pozostać wartościowymi:

- *żona ma obowiązek współżycia z mężem, zawsze gdy on tego żąda;*
- *chłopcy nie będą Cię chcieli, jak będziesz obrzydliwym nadgryzionym i obślinionym jabłkiem;*
- *„dziewczyna, która nie jest już dziewicą jest dla innych nadgryzionym jabłkiem, którego wszyscy brzydzą się dotknąć”. Słuchając tego nie byłam już dziewicą i poczułam się bezwartościowa i obrzydliwa.*

Informacje o przemocy seksualnej i asertywności (23%)

Przekazywana wiedza dotyczyła głównie asertywności (częściej w aspekcie alkoholu i narkotyków niż kontaktów seksualnych) i gwałtu (jak go unikać). Sporadycznie mówiono o prawie do powiedzenia „nie” i możliwości szukania pomocy w przypadku przemocy: *uczenie dziewczynek, że nie powinny robić czegoś na co nie mają ochoty. Były nawet „ćwiczenia” z tego, jak zbyć argumenty chłopaka, próbującego namówić nas do seksu w sytuacji, kiedy nie mamy na to ochoty/nie czujemy się gotowe.*

Bardzo niepokojące jest to, że przekaz był wyraźnie skupiony na dziewczynkach, które miały nie prowokować chłopców ubiorem i zachowaniem, umieć się obronić przed atakiem gwałticiela bądź pedofila, a także nauczyć się odmawiać mężczyźnie seksu.

Zdecydowanie zabrakło przekazu skierowanego do chłopców w zakresie poszanowania granic intymności innych osób i odpowiedzialności sprawcy za przemoc seksualną:

- *omawiane były gwałty, tylko te na kobietach: „kobieta sama prowokuje mężczyznę. Przestańcie się ubierać jak dziwki!”;*
- *pagadanka na zasadzie: „Dziewczyno, nie idź z chłopakiem do lasu, bo cię zgwałci”;*
- *jak ubierać się, żeby nie być zgwałconą;*
- ***dziewczyny, jak zaatakujecie was gwałciciel to wiecie co zrobicie? Same zacznijcie się rozbierać i powiedzcie mu, że w tym pomożecie i macie ochotę na sex.***

Wstrząsające, że treści dotyczące przemocy seksualnej, zawierały w sobie przekaz do tego stopnia obarczający dziewczęta. Kobiety, a nie mężczyźni, były prezentowane jako odpowiedzialne za przemoc seksualną i zapobieganie jej.

Cyberprzemoc/pornografia (16%)

W zakresie tematyki seksualności i Internetu tematem dominującym była pornografia, przedstawiana głównie jako coś bardzo złego i powodującego uzależnienie:

- *pornografia sprawia, że mężczyźni tracą zainteresowanie do kobiet;*
- *bardzo katolicki pan nagle włączył uczniom drugiej klasy gimnazjum film pornograficzny „by sprawdzić reakcje”.*

Zdarzało się również, że zaznaczano ważną różnicę pomiędzy pornografią a faktycznym obrazem seksualności: *pornografia bardzo różni się od rzeczywistości.*

Temat cyberprzemocy, pomimo skali i powagi problemu, był niezwykle rzadko poruszany. W dobie zagrożeń związanych z korzystaniem z nowoczesnych technologii, kwestie cyberprzemocy powinny być dokładnie omawiane podczas zajęć WdŻ oraz innych przedmiotów. Należy przekazać młodzieży wszechstronną wiedzę o tym, jak bezpiecznie korzystać z Internetu oraz gdzie szukać pomocy.

Źródła wiedzy i wsparcia (15%)

Ankietowani zgłaszali, że jako źródła wiedzy, prowadzący najczęściej podawali telefony zaufania, w tym dla osób mających problem z uzależnieniami oraz przemocą. Dla przykładu można wymienić:

- *infolinia chrześcijańska;*
- *blękitna linia, strony traktujące o HIV / AIDS / uzależnieniach;*

- *czasopisma młodzieżowe jako „zło”, które wypaczają rzeczywistość, akcentują seksualność młodzieży itp.*

Gender (4%)

W oparciu o uzyskane wypowiedzi można stwierdzić, iż przekazywana wiedza opierała się na stereotypach płciowych bądź demonizowaniu tematu:

- *typowy socjobiologiczny, smutny belkot typu chłopcy z natury są agresywni i dążą do dominacji, dziewczynki mają naturalną tendencję do zachowań opiekuńczych i uległych;*
- *facet może stać się babą i skorzystać z parytetów by wejść do sejmu;*
- *gender to XXI-wieczny wymysł, który prowadzi do patologii, a kobiety i mężczyźni nie są równi;*
- *gender to następstwo nazizmu.*

Przekazywana wiedza nie dotyczyła edukacji seksualnej (16%)

Godziny przeznaczone na WdŻ, niestety są również wykorzystywane na rozmowy o ogólnej edukacji zdrowotnej. Powinny one mieć miejsce na lekcjach z innych przedmiotów.

Poruszane są kwestie m.in. uzależnień, zaburzeń odżywiania czy ekologii:

- *uzależnień i roli mediów w dzisiejszym świecie (głównie o telewizji);*
- *anoreksja, bulimia, patologia w rodzinie (zdaniem nauczycielki z gimnazjum obecność osoby niepełnosprawnej wystarczy, żeby rodzina była patologiczna);*
- *pseudo-psychologiczne testy, przekazywanie poglądów religijno-prawicowych;*
- *ekologia (segregowanie odpadów), wykorzystywanie wolnego czasu;*
- *metody na naturalną opaleniznę bez chodzenia na solarium;*
- *nauki Kościoła Katolickiego.*

Może to wynikać z braku znajomości podstawy programowej bądź niechęci prowadzących do rozmów o seksualności, co w rezultacie prowadzi do zastępowania tematu zajęć na bezpieczniejszy i bardziej komfortowy dla osoby prowadzącej.

Z drugiej strony, w szkołach, w których WdŻ nie jest realizowany, jest możliwość prowadzenia edukacji seksualnej w ramach godzin dla edukacji zdrowotnej: *podczas zajęć EZ (edukacja zdrowotna) (...) rozmawialiśmy na różne tematy, chociaż największa liczba zajęć dotyczyła właśnie seksualności, bo o tym chcieliśmy dowiedzieć się najwięcej.*

Podsumowanie

Większość osób miała zapewniony przedmiot WdŻ w szkole. W szkołach ponadgimnazjalnych był on najrzadziej organizowany i cieszył się najmniejszą frekwencją uczniów i uczennic. Według młodzieży jego organizacja i sposób prowadzenia są niezadowolające.

Młodzi ludzie brali udział w WdŻ głównie dlatego, że był on obowiązkowy bądź odczuwali pragnienie zdobycia wiedzy niezbędnej w życiu człowieka. Nie brali udziału w nich udziału, ponieważ sposób prowadzenia zajęć, przekazywana wiedza oraz kompetencje osoby prowadzącej nie spełniały ich oczekiwań. Niepokojąco często zajęcia były oparte na moralizowaniu oraz mitach i stereotypach, miały formę wykładu i brakowało przestrzeni na otwartą dyskusję.

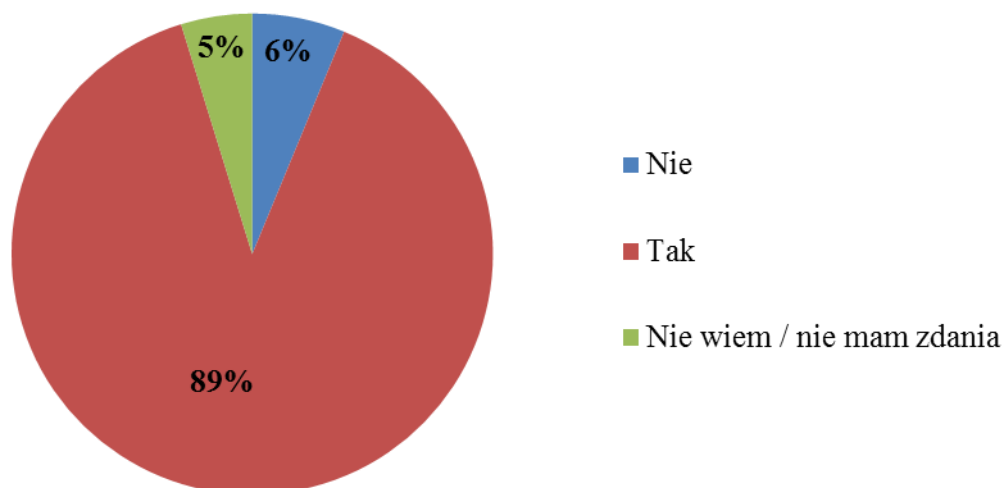
Wśród prowadzących przedmiot WdŻ przeważały/li nauczycielki i nauczyciele, głównie przedmiotów takich jak biologia, przyroda, ekologia. Materiały dydaktyczne, z których korzystają, zwykle są niedostosowane do danego etapu rozwoju psychoseksualnego osób uczestniczących i nie wzbudzają zainteresowania.

Przekazywana wiedza często jest niemerytoryczna i powierzchowna. Młodzież woli poszukać odpowiedzi na dręczące ich pytania w Internecie od spędzania dodatkowej, nudnej lekcji w szkole.

„Naszprycowani bzdurami z...”, czyli czy zajęcia z edukacji seksualnej są potrzebne w szkołach?

Większość osób (89%), które wzięły udział w naszym badaniu, uważa, że **zajęcia z edukacji seksualnej są potrzebne** w szkołach (wykres nr 7).

Wykres nr 7. Potrzeba zapewnienia edukacji seksualnej w szkołach zdaniem osób badanych.



Niejednokrotnie podkreślano wagę posiadania rozległej i rzetelnej wiedzy, która pozwala na właściwe pojmowanie zmian zachodzących w okresie dojrzewania oraz podejmowanie świadomych decyzji dotyczących współżycia seksualnego. Zajęcia powinny rozwijać poczucie odpowiedzialności, tolerancji, szacunku do drugiego człowieka i stanowić szansę na skorygowanie błędnych informacji zaczerpniętych z Internetu. Poniższe cytaty prezentują argumentację młodych osób:

- *można się dowiedzieć (...) o ludzkiej płciowości, seksualności, o których się wcześniej nie wiedziało i dostać tę wiedzę w prawidłowy sposób;*
- *poprzez przekazywaną wiedzę na takich lekcjach, czujemy, że nie jesteśmy sami, że pytania, które chodzą nam po głowie, nie są wcale złe, lecz większość osób ma również wiele wątpliwości;*
- *młodzież (...) nie wie jak się zabezpieczać, a już chce współżyć. Moja znajoma zaszła w ciążę w 6 klacie podstawówki!!;*
- *często w rozmowach ze znajomymi okazywało się, że nie mają żadnej podstawowej wiedzy na temat seksu, a jedynie są naszprycowani bzdurami z Internetu, bo nikt ich nie przygotował. WdŻ w szkole albo nie było, albo był prowadzony bardzo niekompetentnie.*

Jedynie mała część badanych (6%) jest odmiennego zdania. Główny argument był taki, że wiedzę można zdobyć w Internecie. Zajęcia uważane są za stratę czasu ze względu na nieumiejętność poprowadzenia ich w sposób dostosowany do rozwoju psychoseksualnego człowieka oraz niekompetencję prowadzących. Widać to na przykładzie poniższych wypowiedzi:

- *bo są nudne bo to co jest w szkołach jest całkiem nam nie potrzebne;*
- *to marnowanie czasu (...), lekcja w takim wydaniu, jakiego doświadczyłam, była monologiem i przypominała lekcje religii.*

Zdaniem blisko $\frac{3}{4}$ osób badanych, lekcje WdŻ nie miały wpływu na podejmowane przez nie decyzje. Tłumaczono to w następujący sposób:

- *nigdy nie uwierzyłabym w skuteczność kalendarzyka, podczas pierwszego stosunku używałam prezerwatywy;*
- *lekcje WdŻ nie wniosły niczego wartościowego do mojego życia w temacie edukacji seksualnej, musiałam sama szukać odpowiedzi na większość pytań.*

Zdaniem młodzieży zajęcia poruszające tematykę seksualności są niezwykle ważne i należy je zapewnić w ramach systemu nauczania. Powinny być prowadzone w taki sposób, aby nie były stratą czasu, przekazywały rzetelną wiedzę oraz stanowiły konkurencję dla edukacji przez Internet. Istotny jest również pozytywny wpływ jaki powinny wywierać na decyzje podejmowane przez młodzież takich jak podejmowanie odpowiedzialnych zachowań seksualnych czy troska o zdrowie seksualne własne i innych osób.

Rekomendacje

Grupa Edukatorów Seksualnych „Ponton” działa na rzecz edukacji seksualnej od blisko 12 lat. Regularnie apelujemy do Ministerstwa Edukacji Narodowej o podjęcie działań zapewniających młodzieży powszechny dostęp do rzetelnej wiedzy o seksualności.

Podsumowując wyniki naszego badania, możemy stwierdzić, że zajęcia z edukacji seksualnej, głównie w postaci przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie są w coraz większym stopniu realizowane w polskich szkołach. Wierzymy w to, że nasze wieloletnie działania na rzecz prawa młodzieży do rzetelnej wiedzy z zakresu edukacji seksualnej zaczynają przynosić pozytywne rezultaty. Niestety jest jeszcze wiele obszarów, w których należy podjąć jak najszybsze działania naprawcze. Przede wszystkim lekcje WdŻ prowadzone są przez osoby, niekompetentne w zakresie wiedzy merytorycznej oraz nie umiejące przekazywać tej wiedzy. Przekazywane są niejednokrotnie treści zideologizowane oraz przemocowe, co powoduje zrozumiałe rozczarowanie i sprzeciw młodzieży. W oparciu o wyniki przeprowadzonego badania, wypowiedzi osób badanych oraz nasze wieloletnie doświadczenie w pracy z młodzieżą, apelujemy do Ministerstwa Edukacji Narodowej o:

1. Wprowadzenie do szkół, na wszystkich poziomach edukacyjnych, obowiązkowej, rzetelnej edukacji seksualnej zgodnej ze stanem aktualnej wiedzy naukowej. Zajęcia realizowane w wymiarze przynajmniej 1 godziny lekcyjnej tygodniowo, w ramach planu zajęć.
2. Program realizowany przez kompetentnych, wykształconych i przygotowanych do przekazywania wiedzy o seksualności nauczycieli i nauczycielki.
3. Edukację seksualną, która będzie obejmowała wszystkie ważne dla młodych ludzi tematy takie jak proces dojrzewania, profilaktyka chorób przenoszonych drogą płciową, nowoczesne metody antykoncepcyjne, zapobieganie przemocy seksualnej (w tym cyberprzemoc), wiedza o asertywności i orientacjach seksualnych. Treści wolne od dyskryminacji ze względu na płeć, orientację seksualną, tożsamość seksualną.